

Obywatel Andrzej Mleczek

11 października 2022

14 czerwca 2022 roku Andrzej Mleczek odebrał przyznane mu przez Radę Miasta w czerwcu 2021 roku Honorowe Obywatelstwo Miasta Krakowa. Tytuł zaszczytny, choć nie wolny od kontrowersji, jak to z tytułami bywa. Tytuły się nadaje i czasem odbiera. Obdarowani niekiedy ich nie przyjmują, a inni się skarżą, że sami nie dostali, choć może powinni.



Mój stosunek do Obywatela Andrzeja Mleczi jest bardzo osobisty, nie tylko dlatego, że na jednej ze ścian mojego pokoju wisi oprawiony w ramki obrazek – a na tej ścianie są czyny, których bym dokonał, gdybym miał trochę więcej czasu – z własnoręczną dedykacją Mistrza. Wiem, że Mistrz takie dedykacje pisze od ręki wszystkim klientom. Obrazek otrzymałem w prezencie na któreś urodziny od moich najlepszych przyjaciół. Złośliwcy. Obrazek wisi, a czas ucieka. Wszystko jednak zaczęło się dawno temu, gdy skromne kieszonkowe ucznia szkoły średniej przepuszczałem na „Szpilki”. No, ale nie miało być o mnie, więc ad rem.

Pan Andrzej od czasów „Szpilek” nie próżnował i rysował, rysuje dalej i nie chce przestać. Nie powstrzymała go nawet Nagroda Miasta Krakowa za wybitne osiągnięcia w dziedzinie

kultury i sztuki, a to przecież zaszczyt na zakończenie działalności. Wielu też nie uznaje rysunków Mleczki za sztukę, a napisom towarzyszącym rysunkom nieraz odmawia kultury. Bo o ile hasło „Obywatelu, nie pieprz bez sensu”, jest głęboko słuszne, o tyle sztuka prezentowana na obrazku nie dla wszystkich jest przejawem kultury.

Jeśli szukałbym motywu przewodniego twórczości Andrzeja Mleczki, ten rysunek moim zdaniem nadaje się najbardziej. Od pana Zenka wesołego sanitariusza, przez rozmówki polsko-polskie, po seks dla ubogich (ubogich duchem, oczywiście). Wbrew pozorom pan Andrzej, jak sam wielokrotnie podkreślał, jest wyrozumiałym pesymistą, który wie, że lepiej nie będzie, ale boi się, że będzie śmieszniej. Jak zaznaczył w swojej laudacji prof. Jacek Purchla, Andrzej Mleczko jest Stańczykiem i Wernyhorą naszych czasów. Rysunek z napisem „Histo(e)ria” z parafrazą Rejtana wydaje się potwierdzać jego profetyczne zdolności, choć na okładkę podręcznika do historii i teraźniejszości Czarnek go raczej nie zatwierdzi.

W swojej laudacji prof. Purchla podpira się opinią Krzysztofa Teodora Toeplitza, który porównuje Mleczkę z Gałczyńskim i Mrożkiem. Nie ma co się wdawać w dyskusje, Mleczko na pewno lepiej od tych dwóch rysuje, a opinia KTT o tyle może być (nadmiernie) chwalebna, że to właśnie KTT odkrył Mleczkę dla Warszawy, Polski i świata, urbi et orbi. Uczynił z niego gwiazdę „Szpilek” i od tego czasu pan Andrzej już z firmamentu nie dał się ruszyć. I błyszczy.

Z kolei stan wojenny poniekąd uczynił z pana Andrzeja przedsiębiorcę galernika. W opuszczonym przez system (i Dom Towarowy Krakus) magazynku-pakamerze narodziła się Narodowa Galeria Andrzeja Mleczki, pod słynnym później adresem Św. Jana 14. Na Starym Mieście pielgrzymowano wtedy w dwa miejsca: do pana Andrzeja na Jana i do Baryłeczki na Sławkowskiej. Po strawę duchową i spirytus movens. To tam powstała słynna „Panorama Krakowa” z Duchem Narodowym unoszącym się nad Sukiennicami i wszystkimi świętymi (krakowskimi).

Swój życiorys Obywatel Andrzej Mleczek opowiedział wzięty w krzyżowy ogień pytań przez redaktorów „Zdania” (było ich trzech, a on jeden) w 2014 roku. Wtedy jeszcze był zwykłym obywatelem, ale redaktorzy (Chudziński, Komorowski, Ratkowski) nie wątpili, że nie jest wcale taki zwykły.

Kiedy czytam laudacje i liczne hołdy dla pana Andrzeja, przychodzi mi na myśl Tadeusz Boy Țeleński, inny obywatel Krakowa urodzony poza Krakowem, który tak jak Andrzej Mleczek dzielił życie pomiędzy Kraków i Warszawę, choć nieco inaczej opisywał relacje między tymi miastami czy raczej mieszkańcami tych miast. I na pewno nie narysowałby ich tak jak pan Andrzej. Pisał jednak o krakowskiej tradycji jubileuszy, a mnie – proszę o wybaczenie – uroczysta sesja rady miasta takowy wierszyk Boya na myśl nasunęła. Honorowe obywatelstwo pasuje przecież jak Mleczek do kawy, a pan Andrzej do Zenka, wesołego sanitariusza, jak jubileusz do Krakowa.

Uroczystości wręczenia honorowego obywatelstwa rozdzielono ostatnio pewnym odstępem czasowym, zapewne po to, by oszczędzić radnym miejskim szoków kulturowych. Bo tydzień wcześniej nadano tytuł Honorowej Obywatelki pani Wandzie Półtawskiej – z zupełnie innego powodu niż rysunki, mianowicie za osiągnięcia w medycynie alternatywnej, czyli katolickiej.

Udzielając obywatelskiego wywiadu Leszkowi Konarskiemu (pozdrowienia dla redaktora), laureat wyraził nadzieję, że w jego wypadku słowo „obywatel” brzmi dobrze. Moim zdaniem brzmi bardzo dobrze i o wiele bardziej honorowo niż w wypadku niektórych obywateli obdarzonych podobnym tytułem. Pan Andrzej w tym samym wywiadzie zażartował zapewne (choć kto wie...), że od tych zaszczytów i laurów wokół głowy pojawia mu się coś na kształt aureoli. Dobrze zatem, że nie było okazji porównać się z inną obywatelką. Taka rywalizacja na aureole nie wiadomo, czy miałaby wymiar metafizyczny czy komiczny.

Trafnie też Andrzej Mleczek wskazuje na obowiązki związane z noszeniem zaszczytnego tytułu oraz wynikające stąd

ograniczenia. Co prawda, nie ma dowodów, że poruszał się po krakowskich Plantach jak to „Boyowe” dziecię we mgle, ale teraz to już basta. Noblesse oblige.

Postscriptum

Tekst okolicznościowy ukazał się w „Zdaniu” 3/2022. Życie, jak zwykle, dopisało pointę. Miasto Wadowice zleciło Andrzejowi Mleczce, Obywatelowi Miasta Krakowa, poważne zadanie upiększenia „szlaku papieskiego” Obywatela Wadowic, Karola Wojtyły. Już sam pomysł wydaje się nieco zaskakujący, jeśli ktoś zna poglądy jednego Obywatela na poglądy drugiego oraz orientacje polityczno-religijne aktualnych włodarzy papieskiego miasta.

Coś jakby zadźwięczało dysonansem. Odezwały się też „nożyce” z krakowskiej kurii biskupiej, sugerujące, że Obywatel Mleczko nie jest najlepszą osobą do tego zadania, bo niejednokrotnie „wyśmiewał chrześcijańskie wartości oraz promował antychrześcijańskie postawy”. Władze Wadowic zastrzegły sobie prawo do ostatecznej akceptacji rysunków Mleczki. A ja nieśmiało proponuję zrobienie wystawy z rysunków przez władze odrzuconych – ze specjalnym zaproszeniem dla krakowskiej kurii i wszystkich biskupów.

To piszę ja, zwykły obywatel.

Autorstwo: Adam Jaśkow

Zdjęcie: Mleczko.pl

Źródło: Trybuna.info